

Polskie Państwo Podziemne – długie trwanie w PRL (1956–1989)

„Pewne struktury, żyjąc bardzo długo, stają się elementami stałymi dla nieskończonej liczby pokoleń; przepełniają historię, utrudniają jej upływ, a zatem i kierują nim. [...] ramy myślenia są także więzieniami długiego trwania”.

Fernand Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1999, s. 55.

Przez długie lata trwać jeszcze będzie zapewne spór o to, kiedy przestało istnieć Polskie Państwo Podziemne. Jest oczywiste, że tak złożona struktura nie znika z dnia na dzień. Dlatego też proponowane przez badaczy problemu daty mają charakter przede wszystkim symboliczny. Do najczęściej przyjmowanych należą: 19 stycznia 1945 r. (rozkaz gen. Leopolda Okulickiego o rozwiązaniu Armii Krajowej) oraz 1 lipca 1945 r. (rozwiązanie Rady Jedności Narodowej). Niekiedy proponuje się również styczeń 1947 r. (rozbitcie Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej) czy też listopad tego samego roku (likwidacja IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”). Resztki struktur wywodzących się z Polskiego Państwa Podziemnego trwały jednak także po 1947 r. Licznie powstające w tym czasie drobne organizacje konspiracyjne (głównie młodzieżowe) odwoływały się do tradycji wojennego podziemia. Za ostateczne przerwanie symbolicznej ciągłości można chyba uznać śmierć Józefa Franczaka „Lalka”. Franczak, żołnierz Armii Krajowej, następnie WiN, 21 października 1963 r. zginął otoczony przez funkcjonariuszy SB i ZOMO¹. Do tego czasu przez blisko dwadzieścia lat wraz z topniejącą garstką towarzyszy, a wreszcie samotnie, wymykał się obławom, przenosząc daleko w głąb PRL wątpli płomyk ocalały z wielkiego zrywu lat 1939–1945 – Polski Podziemnej.

Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że głównym zadaniem komunistycznego aparatu represji w latach 1944–1956 było zniszczenie Polskiego Państwa Podziemnego – zarówno jego struktur, jak i tworzących je osób. Począwszy od pierwszych aresztowań w 1944 r., wywózki do łagrów w Związku Sowieckim, przez procesy przed sądami wojskowymi aż po ostatnie obławy w połowie lat pięćdziesiątych – nieprzerwanie trwała wielka operacja „polskich” i sowieckich

¹ Podstawowe dokumenty w tej sprawie opublikował Henryk Pająk (*idem, Oni się nigdy nie podali*, Lublin 1997, s. 230–280).

służb specjalnych. Bilans tych działań jest tragiczny – co najmniej kilkanaście tysięcy zabitych, dziesiątki tysięcy złamanych życiorysów, rozbite środowiska ideowe i polityczne. Działaniom aparatu bezpieczeństwa towarzyszyła nieustanna nagonka propagandowa, zapoczątkowana już jesienią 1944 r. sławetnym plakatem przedstawiającym „zaplutego karla reakcji”. Tak jak represje miały zlikwidować fizycznie Polskie Państwo Podziemne, tak celem propagandy było zniszczenie jego mitu i legendy. Polska Rzeczpospolita Ludowa rodziła się więc na gruzach Polskiego Państwa Podziemnego. Czy jednak zniszczyła je całkowicie?

Niewątpliwie destrukcji uległy zarówno cywilne, jak i wojskowe struktury Polski podziemnej. W latach 1948–1955 zniszczono również w większości więzi łączące poszczególne środowiska. Było to wynikiem nasilonych represji, a także masowej inwigilacji skutkującej powszechną podejrzliwością i obawą przed prowokacją. Odnowienie zerwanych kontaktów nastąpiło wraz z częściową rehabilitacją AK w 1956 r. Istotną rolę w integracji środowisk akowskich odgrywali mający autorytet dawni dowódcy wyższych szczebli. Obok rozmaitych form samopomocy najistotniejsze stały się działania zmierzające do utrwalenia prawdy o niedawnej wówczas wciąż przeszłości. Zbierano relacje, wspierano badaczy zajmujących się dziejami AK, rozpowszechniano niezafalszowany obraz najnowszych dziejów Polski, starano się upamiętniać najważniejsze wydarzenia – fundowano tablice w kościołach, budowano pomniki itd. Działaniami tymi obejmowano nie tylko własną przeszłość. Jak pisał Andrzej Friszke, „Broniono właściwie całej tradycji patriotycznej, postaci Piłsudskiego, względnie Dmowskiego, wizerunku II Rzeczypospolitej, wymowy wojen 1920 i 1939 roku, prawdy o 17 września, Katyniu, osamotnieniu powstania warszawskiego”².

Pozornie więc środowiska dawnych żołnierzy podziemia koncentrowały się na rozpamiętywaniu chlubnej przeszłości. Troska o zachowanie pamięci o poszczególnych wydarzeniach historycznych, o prawdziwe opracowanie najnowszych dziejów, o upamiętnienie miejsc walki i kaźni była jednak w istocie troską o przekazanie kolejnym generacjom ideałów i wartości Polski podziemnej. Dlatego też zapewne dawni żołnierze AK i osoby zaangażowane w struktury cywilne Państwa Podziemnego byli przez długie lata, aż do schyłku lat osiemdziesiątych, najważniejszą grupą podlegającą nieustannej inwigilacji przez aparat bezpieczeństwa³.

Jednym z istotniejszych działań podjętych w gorącym okresie „polskiego października” przez osoby związane z Polskim Państwem Podziemnym – grupę instruktorów Szarych Szeregów – była próba odrodzenia niezależnego harcerstwa⁴. Mimo iż nie zakończyła się ona sukcesem – komuniści po kilku latach odzyskali kontrolę nad ruchem harcerskim – nie była jednakże pełnym niepowodzeniem. W ZHP przetrwały zarówno pojedyncze osoby, jak i całe środowiska kultywujące dawne

² A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 125. Por. też K. Gąsiorowski, *Nurt niepodległościowy w opozycji demokratycznej na terenie Krakowa i Małopolski w latach 1976–1981* [w:] *Solidarność. Kruszenie muru*, red. T. Gąsowski, A. Roliński, W.W. Wiśniewski, Kraków 2000, s. 97–98.

³ Por. P. Niwiński, *Okręg Wileński AK w latach 1944–1948*, Warszawa 1999, s. 315–316. Według informacji uzyskanych od Tomasza Balbusa wrocławskiego SB ostatnie uzupełnienia kart informacyjnych byłych członków podziemia wprowadzała jeszcze w 1987 r.!

⁴ K. Persak, *Odrodzenie harcerstwa w 1956 roku*, Warszawa 1996.

tradycje i wychowujące młodzież w duchu służby Bogu i Ojczyźnie. Najlepszym przykładem jest oczywiście legendarna warszawska „Czarna Jedyńka”. Dzięki takim grupom możliwe było powstanie niezależnego ruchu harcerskiego po 1980 r.⁵

Przełom październikowy zaowocował krótkotrwałą „odwilżą” w polskiej historiografii, także w badaniach nad najnowszym okresem dziejów. W Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej szybko jednak dostrzeżono niebezpieczeństwo płynące z faktu publikowania w miarę rzetelnych opracowań poświęconych historii Armii Krajowej. Oprócz „zwykłej” cenzury zostały one poddane także ocenie Zakładu Historii Partii przy KC PZPR. Ostateczne decyzje w sprawie druku lub wstrzymania poszczególnych pozycji podejmował Wydział Propagandy i Agitacji KC. Za szczególnie groźne uznawano „obiektywistyczne”, a więc pozbawione komentarza i wtrętów propagandowych, przedstawianie historii AK⁶. Najwyraźniej więc wymowa samych faktów niosła ze sobą wielkie zagrożenie dla ponoć niezwykniętego ustroju. Upadek Władysława Gomułki zmienił w tej kwestii niewiele. Przykładem mogą być losy książki Tomasza Strzembosza – *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939–1944* oraz *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*⁷. Falszowanie dziejów AK, a także opóźnianie pod różnymi pretekstami druku traktujących o nich książek (poddawanych nadal ostrej cenzurze), trwało aż do lat osiemdziesiątych, do samego schyłku PRL. Dopiero po zniesieniu stanu wojennego zaczęły się liczniej (głównie w wydawnictwach katolickich) ukazywać monografie poszczególnych zagadnień z dziejów Polski podziemnej⁸. W tym czasie istniał już silny „drugi obieg” wydawniczy, skutecznie zapełniający luki istniejące w oficjalnej historiografii. Czasem dochodziło nawet do kuriozalnych sytuacji, na przykład większość monografii Romana Koraba-Żebryka ukazała się oficjalnie, a pominięty ostatni rozdział doczekał się licznych edycji w podziemiu.

O ile jednak prace poświęcone Armii Krajowej ukazywały się dość licznie, o tyle książki traktujące o cywilnych strukturach Państwa Podziemnego (Delegaturze Rządu na Kraj) można było dosłownie policzyć na palcach jednej ręki⁹.

Coraz liczniej wydawane opracowania historyczne, aczkolwiek rozchwytywane w każdym nakładzie, nie były jednak w stanie wypełnić społecznego zapotrzebowania na zilustrowanie narastającego mitu AK. Swoistym paradoksem jest, że najpowszechniejszym chyba symbolem tej legendy stali się bohaterowie filmu *Kolumbowie*, będącego ekranizacją niekoniecznie przychylną Polskiemu Państwu Podziemnemu książki Romana Bratnego. Miano „pokolenia Kolumbów” na dobre

⁵ Por. T. Strzembosz, *Polacy w PRL: sprzeciw, opozycja, opór*, „Arcana” 2000, nr 5.

⁶ Zob. np. AAN, KC PZPR, 237/VIII-1108, k. 41, *Pismo Zakładu Historii Partii do z-cy kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR*, 3 VII 1969; *ibidem*, k. 35–39, *Notatka w sprawie książki Alfreda Paczkowskiego pt. „Ankieta cichociemnego”*, 29 V 1969.

⁷ Zob. T. Strzembosz, *Bez tytułu [w:] Cenzura w PRL. Relacje historyków*, Warszawa 2000, s. 195–198. Sporo interesujących szczegółów dotyczących utrudniania publikowania prac poświęconych dziejom AK zawarł w swoich wspomnieniach C. Chlebowski – *idem*, *Bez pokory*, Warszawa 1997, t. 2.

⁸ Zob. np. C. Chlebowski, *Wachlarz*, Warszawa 1983; J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1984; G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987.

⁹ Szerzej: W. Grabowski, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj 1959–1945*, Warszawa 1995, s. 8–10.

zadomowiło się w języku polskim i zostało zaakceptowane także przynajmniej przez część środowiska kombatanckiego.

Jednym z najsłabiej zbadanych zagadnień w historii Polski Ludowej są dzieje drobnych organizacji konspiracyjnych, głównie młodzieżowych, powstających po 1956 r. Na podstawie dotychczasowych badań¹⁰ ostrożnie można szacować, że Służba Bezpieczeństwa wykrywała rocznie co najmniej kilkanaście tego rodzaju grup. Można przypuszczać, że Polska podziemna, obok działań niepodległościowych z początków XX w., była jednym z głównych wzorów dla tych organizacji¹¹. Zaskakująco wiele z nich, przynajmniej do połowy lat sześćdziesiątych, gromadziło broń i rozważało możliwość podjęcia walki zbrojnej w dogodnych warunkach. Głównymi formami walki była jednak propaganda – ulotki, napisy na murach, niszczenie komunistycznych symboli itp. Jak się wydaje, udział w tych działaniach pokolenia wojennej konspiracji był niewielki. Wynikało to zapewne z obaw środowiska przed możliwą prowokacją, jego ciągłej inwigilacji i zastraszenia. Fakt ten budził frustrację młodocianych konspiratorów, bezskutecznie usiłujących znaleźć sojuszników wśród starszych, doświadczonych kolegów. W ulotce jednej z grup, podpisanej notabene „Polska Walcząca”, czytamy: „Żołnierze AK, NSZ, BCh, żołnierze Polski Podziemnej, bohaterowie spod znaku Młota, Ognia, Jastrzębia, Warszycy, żołnierze leśnych oddziałów, **przysięgaliście Polsce i winniście jej wierność**” [podkr. Ł.K.]. Jedynym znanym nam do tej pory przykładem połączenia zapалу młodzieży i doświadczenia dawnych żołnierzy AK jest oczywiście organizacja „Ruch”. Jednym z założycieli organizacji był oficer AK i WiN Marian Gołbiewski. Co prawda, jak wspominał Stefan Niesiołowski, był on „jednym z twórców raczej niż organizatorów ruchu, bardziej inspiratorem i duchowym patronem niż czynnym działaczem, chociaż znajdował wspólny język z młodym pokoleniem, to jednak – był już człowiekiem zmęczonym”¹². A mowa tu jest o jednym z najbardziej wytrwałych konspiratorów, skazanym na karę śmierci (zamienioną na dożywocie), który po dziesięciu latach pobytu w więzieniu zdołał w 1955 r. zaprzysiąc rotą przysięgi Armii Krajowej kilkunastu współwięźniów oraz strażnika i opanować zakład karny w Sieradzu! Po opuszczeniu więzienia zaś aż do wymuszonej emigracji w 1982 r. (z przerwą na kolejny wyrok) nieustannie podejmował rozmaite działania niepodległościowe. O ileż bardziej „zmęczeni” musieli być jego koledzy. Właśnie to „zmęczenie”, będące wynikiem trudnej dziś do wyobrażenia skali represji z lat 1944–1956, wydaje się kluczem do zrozumienia ograniczonej aktywności dawnych konspiratorów nie tylko w latach sześćdziesiątych, lecz także w działaniach opozycyjnych okresu 1976–1989. Dawni akowcy służyli swą radą i autorytetem, także firmując działania młodszego pokolenia, jednakże jako zwarta grupa nie podjęli już większej akcji opozycyjnej.

Wśród czternastu sygnatariuszy *Apelu do społeczeństwa i władz PRL*, informującego o powstaniu Komitetu Obrony Robotników, znaleźli się członkowie

¹⁰ Autor prowadził wstępne kwerendy na ten temat w spuściźnie KC PZPR przechowywanej w AAN oraz w zasobach IPN.

¹¹ Por. P. Zaremba, *Młodość*, Gdańsk 2000, s. 12, 30.

¹² E. Ostrołęcka (S. Niesiołowski), *„Ruch” przeciw totalizmowi*, Warszawa 1989, s. 13. Tam też zarys historii organizacji.

okupacyjnej PPS-WRN (Ludwik Cohn, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski), zastępca delegata rządu na kraj i członek Krajowej Rady Ministrów (Antoni Pajdak), szef Kedywu Okręgu Warszawskiego AK, członek Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, współzałożyciel Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (Józef Rybicki), kapelan Szarych Szeregów (ks. Jan Zieja) i wreszcie szeregowy żołnierz AK, powstaniec warszawski (Jan Józef Lipski). Oczywiście to głównie Pajdak i Rybicki wnosili do KOR autorytet działaczy Polskiego Państwa Podziemnego, tym samym znacznie powiększając „kapitał społecznego zaufania”¹³ do nowej organizacji. Domniemywać jednak należy, że większym zaufaniem środowisk akowskich cieszyła się działalność Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Inicjatywą, w której duży udział miały osoby związane z Polską podziemną, był też powstały w lutym 1979 r. Komitet na rzecz Samostanowienia Narodu¹⁴. Jednakże większość działań środowisk dawnych konspiratorów nadal była związana z upamiętnianiem niedawnej przeszłości, uroczystościami patriotycznymi itd. Duże zaniepokojenie władz wywołał fakt, że pod ulotką wzywającą do świętowania sześćdziesiątej rocznicy niepodległości w 1978 r. podpisało się grono wyższych oficerów AK (Henryk Bezeg, Władysław Liniarski, Kazimierz Pluta-Czachowski, Michał Stępkowski). Zaniepokojenie było tym większe, że w treści ulotki znalazł się fragment traktujący o tym, iż „Naród polski nigdy z utratą wolności się nie godził i nie pogodzi. Do czasu kiedy w sprzyjających warunkach nie weźmie sobie znowu swej pełnej niepodległości, obowiązuje żołnierzy Polski Walczącej ostatni rozkaz dowódcy Sił Zbrojnych w kraju z 19 stycznia 1945 r. [mówiący między innymi o kontynuowaniu walki o niepodległość – Ł.K.]. Moralnie obowiązuje on wszystkich uczciwych Polaków”¹⁵.

Jak się wydaje, dzieje Polskiego Państwa Podziemnego nie były jednak w szerszym zakresie źródłem inspiracji dla działalności opozycji demokratycznej lat 1976–1980. Wypracowała ona własną (i w dużym stopniu skuteczną) formę jawnej lub półjawnej aktywności. Sytuacja ta zmieniła się wraz z powstaniem masowego ruchu „Solidarności”, a następnie po wprowadzeniu stanu wojennego, gdy powszechnie dostrzegano „okupacyjne” analogie.

Władysław Frasyniuk wspominał autorom *Konspiracy* o wielkim wrażeniu, jakie wywarły na nim lektury niezależnych publikacji poświęconych okresowi okupacji¹⁶. Podobne opinie formułowali funkcjonariusze wrocławskiej SB¹⁷. O dużym zainteresowaniu dziejami Polski podziemnej członków i działaczy „Solidarności” świadczy także liczba edycji poświęconych jej książek. Opracowanie autorstwa Stefana Korbońskiego doczekało się co najmniej ośmiu wydań

¹³ Określenie J.J. Lipskiego (*idem*, KOR, Londyn 1983, s. 48).

¹⁴ Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994, s. 335–337.

¹⁵ Por. AAN, KC PZPR, KC PZPR – Wydział Kultury, sygn. tymcz. 903, bp, *Aktualne problemy dywersji ideologicznej i działalności antysocjalistycznej w kraju, nieautoryzowany stenogram wystąpienia tow. Bogusława Stachury – wiceministra spraw wewnętrznych – na spotkaniu z lektorami KC w dniu 10 stycznia 1980 r.*

¹⁶ M. Łopiński, M. Moskit, M. Wilk, *Konspira. Rzecz o podziemnej „Solidarności”*, Gdańsk–Warszawa 1989, s. 156.

¹⁷ Por. Archiwum IPN Wrocław, IPN Wr. 053/2127, k. 20, *Elementy formowania się podziemia „Solidarności” w woj. wrocławskim*, 19 I 1982.

„drugoobiegowych”, a broszura Władysława Bartoszewskiego – siedmiu¹⁸. Co ciekawe, większość edycji przypada na okres legalnego funkcjonowania „Solidarności” w latach 1980–1981. A przecież o Polskim Państwie Podziemnym traktowały również dziesiątki innych książek z tego okresu. Zapewne publikacje te kształtowały sposób myślenia także innych, poza Władysławem Frasyniukiem, działaczący związku.

W stanie wojennym Państwo Podziemne stało się już niejako stałym składnikiem myśli politycznej – zarówno jako punkt odniesienia w stosunku do obecnej sytuacji, jak i jako wzór do naśladowania¹⁹. Wrocławska SB już w styczniu 1982 r. prognozowała, że „w nielegalnych strukturach »Solidarności« umacniać się będzie silnie idea AK głosząca konieczność walki z okupantem poprzez tworzenie silnego państwa podziemnego”²⁰. Aczkolwiek budowę państwa podziemnego proponowało niewielu działaczy, to jednak w większości propozycji programowych wprost lub pośrednio odnoszono się do tej idei. Analogie do okresu 1939–1945 dodatkowo podkreślał język publicystyki – zwłaszcza w pierwszych miesiącach powszechnie pisano o „wojnie”, „okupacji”, „kolaborantach” itp. Nawet niechętni kopiowaniu wojennych wzorów czołowi działacze warszawskiej „Solidarności” (Zbigniew Bujak, Zbigniew Janas, Wiktor Kulerski) już w styczniu 1982 r. ogłosili *Kodeks okupacyjny*, podający wzór postępowania w nowej sytuacji²¹. W symbolice podziemia lat osiemdziesiątych pojawił się nie tylko znak Polski Walczącej, ale także wzorowany na nim nowy symbol – litera „S” wpisana w kotwicę. Podobnym przekształceniom ulegały popularne piosenki z czasów okupacji – do starej melodii dorabiano aktualny tekst. Analogie te budziły niekłamane chyba obawy Służby Bezpieczeństwa.

Jest wielce wymowne, że wydana w 1985 r. przez Niezależną Oficynę Wydawniczą NOWA broszura pod tytułem *Co na dzisiaj? Programy Polski Walczącej (1939–)*²² zawierała kolejno między innymi odezwy Rady Jedności Narodowej (w tym *Testament Polski Walczącej*), odezwę delegata sił zbrojnych na kraj, deklarację programową WiN oraz... program NSZZ „Solidarność” z 1981 r. We wstępie do tej publikacji czytamy: „I choć historia nie powtarza się [...] pozostają stałe wartości – imponderabilia – jak Ojczyzna i godność – a więc i pozostają aktualne w tej mierze programy, które dziedziczymy w spadku. Do nas należy ich realizacja”²³. Jak się wydaje, ten sposób rozumowania, łączący w jedną całość walkę z okresu drugiej wojny światowej i lat osiemdziesiątych, nie był odosobniony.

Szczególnym zainteresowaniem osób zaangażowanych w działalność podziemną okresu stanu wojennego cieszyły się doświadczenia konspiracyjne okupa-

¹⁸ Obliczeń dokonano na podstawie: *Bibliografia podziemnych druków zwartych z lat 1976–1989*, oprac. G. Federowicz, K. Gromadzińska, M. Kaczyńska, Warszawa 1995 oraz *Katalog druków zwartych drugiego obiegu wydawniczego 1976–1990 ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej*, wstęp i oprac. J. Brzeski i A. Roliński, Kraków 2001.

¹⁹ Por. K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997, s. 90–97.

²⁰ Archiwum IPN Wrocław, IPN Wr. 053/2127, k. 26, *Elementy formowania się podziemia „Solidarności” w woj. wrocławskim*, 19 I 1982.

²¹ *Od trzynastego do trzynastego*, oprac. P. Spiski, Londyn 1983, s. 83–89.

²² *Co na dzisiaj? Programy Polski Walczącej (1939–)*, wstęp i wybór Jerzy Piotr Grad, Warszawa 1985.

²³ *Ibidem*, s. 4.

cji. Powielano takie działania, jak struktury „piątkowe”, organizowanie zebrań pod pozorem spotkań towarzyskich, systemy sygnalizacji i haseł itd. Wzorów do naśladowania szukano nie tylko w lekturach opracowań historycznych, często rad udzielali żołnierze AK, niejednokrotnie sami angażując się w działalność tej „nowej konspiracji”.

Warto zwrócić uwagę, że po 1981 r. kopiowano nie tylko struktury organizacyjne AK, w działaniach wojennego podziemia szukano także wzorów metod postępowania. W większości odrzucano (nawet w teorii) takie formy oporu, jak walka partyzancka lub terroryzm²⁴. Jedyne najbardziej radykalne grupy dopuszczały stosowanie „sabotażu przeciwko rzeczom”. Do tego typu aktów dochodziło jednak sporadycznie – na przykład przed niektórymi strajkami przecinano paski klinowe w autobusach komunikacji miejskiej. Największym powodzeniem cieszyły się zaczerpnięte z drugiej wojny światowej różnorodne formy „małego sabotażu”, takie jak piętnowanie i bojkot kolaborantów, nawoływanie do powolnej pracy, niszczenie komunistycznych symboli itd. W Warszawie kilkakrotnie doszło także do akcji „zasmradzania” uznanych za „kolaboracyjne” kin i teatrów. W podjętym przez większość aktorów bojkocie telewizji również doszukać się można okupacyjnych korzeni. Ogromne znaczenie psychologiczne miało „odbicie” ze szpitala przez grupę Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarności” ranionego przez MO Jana Narożniaka, budzące oczywiste skojarzenia z akcją pod Arsenalem²⁵. Nie da się zbadać, jak wielu młodych ludzi podejmujących ryzykowne akcje malowania haseł na murach w eksponowanych miejscach lub zawieszających flagi „Solidarności” na fabrycznych kominach identyfikowało się z bohaterami popularnych *Kamieni na szaniec* Aleksandra Kamińskiego.

Obok głównego nurtu solidarnościowego podziemia w stanie wojennym i kolejnych latach powstawały dziesiątki (jeśli nie setki) drobnych grup konspiracyjnych, w większości wprost lub pośrednio odwołujących się do tradycji Polski podziemnej. Niektóre nawiązywały już do niej w samej nazwie: „Polska Walcząca”, „Samoobrona Polski Podziemnej”, „Powstańcy”, „Solidarność Polski Walczącej”, „Wolność-Równość-Niepodległość”, „Ruch Polski Podziemnej”²⁶. Członkowie tych grup niejednokrotnie próbowali gromadzić broń, rozważali możliwość podjęcia w przyszłości walki zbrojnej. O sile utożsamiania się młodych ludzi z żołnierzami Armii Krajowej świadczyć może przykład organizacji młodzieżowej z Grodziska Mazowieckiego, której członkowie publicznie rozbrajali milicjantów i żołnierzy w imieniu „Sił Zbrojnych Polski Podziemnej”²⁷.

* * *

Twórcom PRL wydawało się, że zniszczyli Polskie Państwo Podziemne. Próbowali zatrzeć ślady po zamordowanych konspiratorach i żołnierzach, grzebiąc ich doczesne szczątki w anonimowych mogiłach. Zatarciu lub przynajmniej

²⁴ Wyjątkiem są jedynie pierwsze miesiące stanu wojennego, gdy nawet umiarkowani działacze rozważali chociażby możliwość stosowania terroru wobec „kolaborantów”.

²⁵ Por. H. Głębocki, *Konspira [w:] Solidarność. XX lat historii*, Warszawa 2002, s. 146.

²⁶ *Stan wojenny w Polsce. Kalendaria wydarzeń 13 XII 1982–31 XII 1982*, Warszawa 1999, s. 275, 294, 299, 313.

²⁷ *W stanie*, Warszawa 1991, s. 112.

zafalszowaniu ulec miała także zbiorowa pamięć narodu. Służyły temu propaganda, cenzura oraz legion dyspozycyjnych historyków. Usiłowania te, mimo iż zaangażowano w nie liczne organy totalitarnego państwa, na czele z aparatem bezpieczeństwa, spełzły na niczym. Polskie Państwo Podziemne przetrwało i zwyciężyło PRL – nie siłą zbrojną czy też potęgą swych struktur, lecz siłą idei i potęgą moralną, wyrosłą ze szlachetnej ofiary życia tysięcy bohaterów.

ŁUKASZ KAMIŃSKI (ur. 1973) – historyk, dr nauk humanistycznych, specjalizuje się w najnowszych dziejach Polski i historii społecznej. Autor między innymi książek *Strajki robotnicze w Polsce 1945–1948* (Wrocław 1999) i *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948* (Toruń 2000). Redaktor *Studiów i materiałów z dziejów opozycji i oporu społecznego* wydawanych we Wrocławiu. Kierownik Referatu Badań Naukowych Oddziału Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu.